

Gdańsk, 21 kwietnia 2022

Dr hab. Tomasz Swoboda, prof. UG
Uniwersytet Gdański
Instytut Filologii Romańskiej

Recenzja rozprawy doktorskiej pana Łukasza Świercza *Poetyka reprezentacji wagonów bydłowych. Doświadczenie deportacji do nazistowskich obozów koncentracyjnych w literaturze francuskojęzycznej*

Kiedy parę tygodni po tym, jak rozprawa doktorska pana Łukasza Świercza, zatytułowana *Poetyka reprezentacji wagonów bydłowych. Doświadczenie deportacji do nazistowskich obozów koncentracyjnych w literaturze francuskojęzycznej*, dotarła do mnie drogą pocztową w wersji drukowanej – i estetycznie termobindowanej z użyciem morskiego koloru, przypominającego o pokrewieństwie naszych macierzystych uczelni, Uniwersytetu Szczecińskiego i Uniwersytetu Gdańskiego – kiedy więc, uporawszy się z innymi obowiązkami, otworzyłem wreszcie rzeczoną rozprawę, byłem zmuszony stwierdzić, że źle zaplanowałem czas, jaki zamierzałem poświęcić na jej lekturę. Okazało się bowiem – rzecz banalnie prozaiczna, lecz wcale przez to nie mniej bolesna – że rozprawa pana Świercza jest wydrukowana dwustronnie, a zatem liczy nie, jak wstępnie szacowałem, około dwustu stron, lecz ponad czterysta, wobec czego przygotowanie recenzji musi mi zająć dwa razy więcej godzin, niż założyłem, co oznaczało graniczącą z pewnością realną groźbę poważnego opóźnienia w stosunku do terminu wyznaczonego przez Radę Naukową Instytutu Literatury i Nowych Mediów Uniwersytetu Szczecińskiego. Ostatecznie opóźnienie stało się faktem, lecz w znacznie mniejszym wymiarze, niż to się zapowiadało, w czym jednak nie należy upatrywać zasługi recenzenta, lecz wyłącznie autora rozprawy: na tyle wciągającej, że czyta się ją wartko, może nie z przyjemnością – o tę bowiem trudno w wypadku tak „ciężkiego” tematu – ale z dużą ciekawością, odkrywając coraz to nowe obserwacje i perspektywy.

Obierając za cel ukazanie „wyjątkowości i odrębnego charakteru doświadczenia podróży deportacyjnej w ramach doświadczenia koncentracyjnego” (s. 8), pan Łukasz Świercz skomponował swój wywód zarazem wzorcowo, klasycznie, jak i

atrakcyjnie, wychodząc od rozważań natury teoretycznej i historycznej, by w oparciu o nie przejść do lektury analityczno-interpretacyjnej, a w ramach każdej z tych części, dzięki żywej narracji, udało mu się osiągnąć stworzyć zajmującą opowieść – o temacie swojej rozprawy, ale też o losach literatury francuskojęzycznej na tle historycznych zmagania z pamięcią o Zagładzie. Niewątpliwie nowatorskim aspektem tej opowieści jest próba odejścia od tradycyjnej, „skopiczno-intelektualnej” perspektywy, jak nazywa ją autor, tak aby w centrum rozważań postawić „sposób wyrażania się ciała deportowanego, doświadczającego koszmaru deportacji całym swoim sensorium” (s. 9). Mówiąc o nowatorstwie rozprawy, zgadzam się z doktorantem, który w swoim tekście chętnie wchodzi w dyskusję z literaturą przedmiotu, a nawet z całymi tendencjami i nurtami współczesnego literaturoznawstwa i humanistyki, nierzadko zwracając uwagę na to, że podobnych badań, uwzględniających taką właśnie perspektywę, a tym samym przywracających deportowanym podmiotowość – bo cel tych rozważań obejmuje również wymiar etyczny – zdecydowanie brakuje. Zgadzam się z doktorantem, ale tylko częściowo, bo też i sam doktorant nie jest właściwie pewien, gdzie dokładnie na tle stanu badań sytuuje się jego rozprawa. Czasem bowiem pan Świercz przesadza w podkreślaniu, że studiów tego rodzaju nie ma, czasem zaś je przywołuje, a tak w ogóle – pewną ich część pomija. Jak to często bywa, prawda leży gdzieś pośrodku. Pewne jest, że tak pomyślanej książki o współczesnej literaturze francuskojęzycznej nie ma – i już to stanowi wystarczający asumpt do wniosku o nowatorskim charakterze recenzowanej rozprawy. Kiedy jednak uwagi doktoranta zdają się obejmować szerszy kontekst, to znaczy polską i nie tylko polską humanistykę, dochodzi w nich do performatywnej sprzeczności, gdyż bardzo dobrze zaznajomiony z literaturą przedmiotu autor sam przytacza całkiem liczne dowody na nieprawdziwość własnej tezy o niemal absolutnym nowatorstwie swoich rozważań. Żeby było jasne: nie zarzucam mu w żadnym wypadku narcyzmu czy autofilii – nie tylko dlatego, że szkicowanie profilu psychologicznego doktoranta nie należy do zadań recenzenta, ale przede wszystkim dlatego, że podobne uwagi należą po prostu do poetyki doktoratu i jako takie mają swoje retoryczne uzasadnienie. Co się zaś tyczy przeoczonych przez pana Świercza badań prowadzonych w podobnym duchu, to wystarczy sięgnąć do znanej doktorantowi serii Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk „Nowa Humanistyka”, by znaleźć w niej tomy, które również rehabilitują pełne sensorium, już to podmiotu objętego Zagładą, już to „całopsychocieleśności” podmiotu jako takiego – przy czym pojęciem tym objęte

zostają również tradycyjne nie-podmioty, czyli zjawiska badane w ramach *thing studies* czy *sound studies*. Dość przypomnieć takie prace, jak zbiorowy cykl *Nie-miejsca pamięci*, *Pamięć perwersyjna* Jana Borowicza czy *Krajobrazy Zagłady* Jacka Małczyńskiego, a także monograficzne numery „Tekstów Drugich”, jak 2018/3 czy 2020/3. Trudno jednak się dziwić, że pan Świercz o pracach tych nie wspomina, skoro mówiąc o przeglądzie nowych tendencji badawczych w ramach *Holocaust Studies*, odsyła czytelnika do tekstu Pawła Wolskiego z... 2014 roku. Mimo iż przecież sam korzysta z wielu znacznie nowszych prac, uwzględniających poszerzoną już perspektywę badawczą. Mało tego: można powiedzieć, że obszerna i efektywnie wykorzystana literatura przedmiotu stanowi jedną z najmocniejszych stron recenzowanej rozprawy. Doktorant korzysta bowiem z niezwykle obszernej listy źródeł, zarówno polskich, jak i anglojęzycznych oraz francuskojęzycznych. Jego odczytanie – teoretyczne, historyczne, filozoficzne i literackie – jest wręcz imponujące, nawet jeśli niektóre zapowiedzi metodologiczne pozostają nie do końca zrealizowane, tak to jest choćby w wypadku enaktywizmu kognitywistycznego, zasygnalizowanego jako perspektywa badawcza, lecz w gruncie rzeczy niewykorzystanego. Wspomniane wyżej prace – i parę innych, które pojawią się w toku recenzji – tylko zatem sygnalizuję, mając na względzie ewentualną publikację rozprawy w formie książkowej, w nadziei, że mogą one jakkolwiek wzbogacić kontekst rozważań pana Świercza.

Niemal wzorcowe są w recenzowanej rozprawie rozdziały wstępne, poświęcone podstawowym kategoriom, do których doktorant odwołuje się w toku swojej analizy. Jest tak z pewnością w wypadku kategorii doświadczenia, prawdziwego tematu-rzeki we współczesnej humanistyce. Omawianie podobnych kategorii – a dla recenzenta czytanie tych omówień – bywa przykrym obowiązkiem, nie ze względu na nierzadką jałowość poznawczą takich elaboratów, ale z uwagi na ich schematyczność i, by tak rzec, grzęźnięcie w niezliczonych odwołaniach oraz trudności z ustaleniem ich hierarchii ważności. Pan Świercz natomiast wybrnął z tej trudnej sytuacji bardzo udanie, znalazłszy właściwą proporcję między poszczególnymi aspektami omawianej kategorii, między cytowaniem a parafrazowaniem, wreszcie między obowiązkiem przytoczenia najważniejszych stanowisk badawczych a ich funkcjonalnością w kontekście własnych rozważań. Dobrą decyzją było przeniesienie większości cytatów do przypisów, dzięki czemu wywód zyskuje na przejrzystości, a czytelnik otrzymuje dostęp do najważniejszych wniosków z tekstów źródłowych. Uprzedzając nieco dalsze uwagi, można zauważyć, że doktorant lepiej – choć należałoby powiedzieć: jeszcze

lepiej – czuje się w lekturze tekstów teoretycznych i filozoficznych niż literackich, ale to chyba wspólna cecha większości przedstawicieli tak zwanej nowej humanistyki.

Tak więc, wracając do kategorii doświadczenia, pan Świercz trafnie omawia kwestię doświadczenia granicznego i doświadczenia nowoczesnego, postulując przy okazji „przywrócenie w problematyce Zagłady należnego miejsca zagadnieniu cielesności w ramach dyskursu nad Shoah” (s. 43) i wiążąc tę problematykę z kategorią przedstawienia. Można by, owszem, pomyśleć o rozpatrzeniu całości tej kwestii w powiązaniu z kategorią *indicible*, o sięgnięciu po zaproponowane przez Giorgia Agambena pojęcia *bios* i *zoe*, jak również o omówieniu w tym kontekście słynnego sporu Claude'a Lanzmanna i Georges'a Didi-Hubermana o przedstawialność Szoa, lecz omówienie tej problematyki przez doktoranta jest w pełni zadowalające. Szczególnie że jako kontekst filozoficzny dla „Zagłady jako doświadczenia podmiotu wcielonego” pojawia się tutaj fenomenologia Maurice'a Merleau-Ponty'ego. W pierwszej chwili budzi to zdziwienie i rodzi pytania o produktywność tej filozofii dla rozważań o Zagładzie, lecz w kontekście innych metodologicznych odniesień i inspiracji pomysł ten zyskuje na wartości. Niektóre partie rozprawy są bowiem – jak to zresztą często dzisiaj bywa – troszeczkę katalogiem współczesnych *lieux communs*, teoretycznych *idées reçues*, czyli, mówiąc bardziej po polsku, właściwie z góry wiadomo, o czym to wszystko będzie i jak to będzie zrobione. Skoro zatem w kolejnym rozdziale mowa o pamięci, muszą się oczywiście pojawić Maurice Halbwachs i Jan Assmann, którzy zyskali w tej kwestii status, jak to kiedyś obrazowo określał Janusz Sławiński, „niewywracalnych stoni”. Na tym tle sięgnięcie po autora *Fenomenologii percepcji* jest oryginalnym wkładem pana Świercza w rozważania o Szoa – i zarazem pięknym humanistycznym paradoksem, w którym powrót do dawnego tekstu okazuje się realnym nowatorstwem. Dlatego troszkę szkoda, że doktorant używa parokrotnie angielskiego słowa *flesh*, podczas gdy fenomenologiczny kontekst niejako naturalnie podsuwa francuskie *chair*, tak ważne w myśli Merleau-Ponty'ego. Jeszcze bardziej szkoda, że pan Świercz bardzo przywiązał się do wymyślonego przez Danutę Danek słowa „całopsychocieleśny”, choć nie wiem, czy i tak nie wolę go od chętnie używanych przez doktoranta barbarizmów w rodzaju „agensa”, „kontrbalansowania”, „demi-fikcji”, a przede wszystkim językowych potworków stosowanych z błędami, takich jak „apropriacja” czy „korporealny” (wiem, że słowo to pojawia się u Joanny Bator i Piotra Sobolczyka, ale w pierwszym wypadku jest to

błąd, zwykła kalka z angielskiego *corporeal*, a w drugim ma głębsze uzasadnienie; poprawna zaś „polska” forma to „korporalny”).

Pomimo tych stylistycznych utrudnień pracę czyta się bardzo dobrze, a wprowadzenie problematyki narracji, w szczególności focalizacji, jak również kwestii pamięci cielesnej w ujęciu Paula Connertona i Thomasa Fuchsa jest trafnym wstępem do omawianych później utworów prozatorskich, zgodnie z założeniem, że „pamięć cielesna jest [...] kluczowa dla prozy autobiograficznej, stanowi ukryte źródło narracji i uczestniczy aktywnie w procesie wspomnienia, choć sama w sobie nie staje się jej tematem” (s. 95) oraz że „narracje holocaustowe są [...] próbą wykreowania, niejako wbrew samemu doświadczeniu, spójnej językowej opowieści, a stworzenie tejże dokonuje się przy pomocy pamięci codziennej (epizodycznej)” (s. 99). Dla omówienia tych tematów doktorant sięga po takie kategorie, jak pamięć intercielesna, postpamięć i pamięć międzypokoleniowa, umiejętnie wyłuskując z czytanych przez siebie tekstów literackich podobieństwa i różnice, pozwalające na wykazanie odrębności tekstów „postpamięciowych”, na których teren wkracza „świadoma siebie fikcja i literackość” (s. 119).

W tym momencie rozważań pana Świercza pojawia się bardzo ciekawy, choć w tym kontekście marginalny wątek. Doktorant pisze bowiem – tu i w innych miejscach rozprawy – o „celach” i „zadaniach” literatury. Wątku tego nie rozwija, ale chętnie bym się dowiedział, jak rozumie tę kwestię i czy rozpatrywanie literatury w takich kategoriach jest mu bliskie. W swojej rozprawie zaznacza wprawdzie: „w moim przekonaniu, literaturę tę należy traktować w kategoriach artystycznych i estetycznych” (s. 115), ale w praktyce jego rozważania zbliżają się do podejścia, jakie reprezentuje nie tylko polska nowa humanistyka spod znaku „Tekstów Drugich” oraz nowej humanistyki Ryszarda Nycza i Ewy Domańskiej, lecz także ten nurt francuskiego literaturoznawstwa, którego przedstawicielami są Alexandre Gefen z książką *L'idée de littérature* czy Laurent Demanzé z pracą *Un nouvel âge de l'enquête*, próbujący niejako zadekretować kres modernistycznej idei literatury i nastanie nowej epoki, w której literatura zbliża się w istocie do dziennikarstwa, pełni funkcję interwencyjną, realizuje „cele” i „zadania”. Zarazem autor rozprawy pisze w końcowych partiach o „czysto literackich” „narzędziach” i „elementach” (s. 391). Jak należy to rozumieć? Czym one miałyby być – zarówno w świetle powyższych stanowisk badawczych, zamazujących specyfikę dyskursu literackiego, jak i postaw bardziej tradycyjnych,

choćby przywoływanego w rozprawie G rarda Genette'a i uwag, jakie zawarł w pracy *Fiction et diction*?

To tylko pytania na marginesie lektury tej rozprawy, a konkretnie – na styku dwóch jej części, teoretycznej i historycznej. W tej drugiej doktorant dostarcza wielu cennych, zwłaszcza dla polskiego czytelnika, wiadomości na temat pojęcia deportacji i deportowanego – tego, jak pojęcia te s  stosowane we Francji – jak r wnieŹ francuskich oboz w, jeńc w wojennych, ruchu oporu, roli państwa Vichy w procesie deportacji Źyd w, a takŹe francuskich kolei podczas wojny, w tym samego transportu w „wagonach bydlęcych” oraz odpowiedzialnoœci SNCF za deportacj . Cała ta cz œć historyczna zajmuje ponad sto stron, czyli jedn  czwart  rozprawy: zwracaj c na to uwag , chc  podkreœlić nie tyle obszernoœć, ile raczej coœ odwrotnego – to, Źe na stu stronach tej opowieœci znajdziemy pokaŹny kawał europejskiej historii, przedstawiony z niemał  sprawnoœci  faktograficzn . NajwaŹniejsze zaœ, Źe tym sposobem pan Őwiercz umiej tnie przygotowuje teren pod rozwaŹania literaturoznawcze, prowadz ce do takich wniosk w, jak ten, Źe to „wysoka wartoœć artystyczna Őwiadectwa – kompozycja, styl, uniwersalnoœć refleksji – decyduje o szerokoœci oddziaływania, a nie, jak uwaŹało wielu pierwszych Őwiadc w, absolutna wiernoœć faktom, szczeg łowoœć w przedstawianiu detali czy siła zawartego w tekœcie ładunku emocjonalnego” (s. 193). Om wienie tematyki deportacji w literaturze francuskiej uwaŹam za jedn  z najcenniejszych cz œci rozprawy: podrozdziały poœwi cone kolejnym etapom tej historii, od pierwszej fali Őwiadectw przez „okres ciszy” i „okres zbitego lustra” aŹ po „boom memorialny” jest po prostu znakomitym przewodnikiem po temacie Zagłady w literaturze francuskiej. Kolejne teksty zostaj  umieszczone w bogatym kontekœcie, a potem przyst pnie streszczone i zinterpretowane, tworz c tym samym cenne t o dla trzeciej, analitycznej cz œci rozprawy.

Owa trzecia cz œć, zajmuj ca blisko połow  całego tekstu, proponuje interpretacj  siedmiu wybranych i reprezentatywnych dla tematu deportacji utwor w literackich. Zamierzeniem, jakie wedlug samego autora przyœwieca tej cz œci, jest „ukazanie w literaturze obrazuj cej proces deportacji, wcielonego charakteru doœwiadczenia i proces w poznawczych m wi cych postaci oraz zrekonstruowanie cielesno-zmysłowych struktur, kt re w utworach tych funkcjonuj  cz œto w spos b niejako «podsk rny», przejawiaj  si  na wielu ich poziomach i wpywaj  zar wno na ksztalt oraz treœć narracji, jak teŹ relacje na poziomie autor – czytelnik” (s. 244). Powiedzmy

od razu, że cel, jaki postawił sobie doktorant, został osiągnięty. Po części jest to skutkiem umiejętnie skonstruowanej pierwszej części pracy. Można by, owszem, mieć wątpliwości czy nawet pretensje o to, że w tych pierwszych partiach daje się zaobserwować coś w rodzaju fetysyzacji pojęć, terminów i kategorii – o to, że tylko ich część znajduje zastosowanie w partiach analityczno-interpretacyjnych. Na ogół jednak, czytając owe analizy i interpretacje, rozumiemy, czemu służyły wcześniejsze rozważania. Należy przy tym zauważyć, że doktorant unika bezpośrednich nawiązań do tekstów teoretycznych i filozoficznych: ufa czytelnikowi, że ten będzie miał je w pamięci, a sam uprawia coś w rodzaju *close reading*, w każdym razie pozostaje blisko tekstu literackiego, to w jego językowym ukształtowaniu, głównie w sposobie narracji, ale też w jego metaforach i innych figurach szukając śladów, poprzez które ujawnia się cielesność podmiotów narratorskich.

Szczególne miejsce w tych lekturach zajmuje powieść Jorge Semprúna *Wielka podróż*. Czytając ją, doktorant trafnie podkreśla traumatyczny charakter pisarstwa tego autora, samą zaś powieść nazywa „tekstem o rozpadzie” (s. 307). Analizowana w perspektywie Sartre'owskiej koncepcji ontologii podmiotu, powieść hiszpańskiego pisarza pozwala uzmysłowić sobie złożoność uwikłania podmiotu w historię, a przede wszystkim paradoksalność bycia wolnym w okresie okupacji i w procesie deportacji.

Rozdział poświęcony nieznanym w Polsce powieściom Fleischera, Ryknera i Flanka, czyli utworom postmemorialnym, daje wgląd w różnorakie strategie, jakie przyjmują opowiadający o deportacji autorzy ostatniego pokolenia. W ich utworach znajduje pan Świercz to, co do tej pory pozostawało zwykle przemilczane, a co dotyczy często pamięci cielesnej. Doktorant zwraca podkreśla, że choć pisarze ci nierzadko przekraczają tabu reprezentacji, starają się zachować wierność względem faktografii. Artykulacja doświadczenia nie przystania w nich zatem historii, lecz staje się sposobem na przekazanie jej najbardziej złożonych, jednostkowych i zarazem zbiorowych treści. Doktorantowi nie umyka jednak to, że w utworach Ryknera i Flanka „nagromadzenie obrazów cielesnych tortur, agonii i śmierci, a także abjektalnych scen związanych z ludzką fizjologią, jest na tyle duże, że autorzy ci ocierają się o granicę eksploatacji horroru” (s. 399). Pisząc o tym w konkluzjach całej rozprawy, pan Świercz raz jeszcze zwraca uwagę na etyczne dylematy związane z pisarstwem holocaustowym, szczególnie kiedy wkracza ono na teren cielesnego doświadczenia, które interesuje autora rozprawy, świadomego, że, podobnie jak w przywołanej przez niego dialektyce nowoczesności, próba przywrócenia pełnej podmiotowości ofiarom wiąże

się z ryzykiem powtórzenia gestu oprawców, czyli uczynienia z podmiotu – pomiotu. Powieściopisarzami z nurtu postświadectw kieruje jednak – podobnie jak autorem recenzowanej rozprawy – wiara w język literatury i nadzieja na przekucie archiwalnych śladów w żywe doświadczenie.

Rozprawa doktorska *Poetyka reprezentacji wagonów bydłowych. Doświadczenie deportacji do nazistowskich obozów koncentracyjnych w literaturze francuskojęzycznej* wydaje mi się bowiem interesującym wyrazem takiej właśnie postawy: badawczej i zarazem filozoficznej, etycznej. Można by, oczywiście, irytować się zdecydowanie zbyt dużą liczbą literówek, na pojedyncze błędy w odmianie słów, w zapisie nazwisk, miejsc i francuskich terminów. Można by się zżymać na niepotrzebne komplikacje składniowe, archaizmy, wspomniane już barbarzyzny czy drobne usterki stylistyczne i powtórzenia. Zwracam na to uwagę wyłącznie w perspektywie przyszłej publikacji rozprawy w formie książkowej: uważam bowiem, że praca pana Świercza powinna ukazać się drukiem, zarówno z uwagi na swoją wysoką wartość merytoryczną, jak i atrakcyjność dla polskiego czytelnika, dla którego zawarte tu obserwacje będą jedynym dostępnym po polsku źródłem pozwalającym zestawić polską literaturę Zagłady z jej francuskim odpowiednikiem. Wspomniane przeze mnie usterki nie wpływają zatem na bardzo wysoką ocenę całej pracy, której przejrzysta struktura, wyrazista metodologia i niemal wzorcowa realizacja założonych celów dowodzą, że pan Łukasz Świercz jest niezwykle sprawnym, oczytanym i świadomym badaczem literatury. Bez wahania wnioskuję zatem o dopuszczenie go do dalszych etapów postępowania doktorskiego i składam formalny wniosek o wyróżnienie przygotowanej przez niego rozprawy.

A handwritten signature in blue ink that reads "Tomasz Swoboda". The signature is written in a cursive, flowing style.